

TYGODNIK KATOLICKI

SPOŁECZNO-KULTURALNY

ZALOŻONY W 1920 ROKU

LUD

KURYTYBA — 16 sierpnia (agosto) — 1988 — Nr 4.126 — (29/88)

“LUD” (O POVO)

UNICO JORNAL POLONES

NO BRASIL

FUNDADO EM 1920

NIGDY WIĘCEJ HIROSHIMY!

Jak co roku, w mieście japońskim Hiroshima odbyły się manifestacje pokojowe przeciw zbrojeniom atomowym. Miasto położone w południowej części wyspy Honsiu, w końcowym okresie II wojny światowej zostało zbombardowane przez Amerykanów, którzy tam po raz pierwszy użyli broni jądrowej. W dniu 6 sierpnia 1945 roku bombowcem amerykańskim zrzucono bombę atomową o mocy 20 kt TNT, skutkiem czego zmarło około 78 tysięcy osób, 37,5 zostało rannych i około 14 tysięcy zaginęło na ogólną liczbę 255 tysięcy mieszkańców.

W wyniku tzw. późnych następstw promieniowania jonizującego u mieszkańców Hiroshimy wystąpiły przypadki białaczki, zaćmy, zaburzeń rozwoju dzieci. Hiroshima odąd posiada tytuł międzynarodowy “miasto pokoju”.

Drugim miastem japońskim, które przeszło przez gehennę ataku atomowego jest Nagasaki. W manifestacji publicznej 30 tysięcy osób uczcilo śmierć niewinnych ofiar. O godzinie 11.02, w dokładnym momencie kiedy to pojawił się

ogromny grzyb ognia i dymu, który zamienił miasto w pył i zabił 77.462 osób, manifestanci minutowym milczeniem przypomnieli światu tragedię atomową.

Eksplozja w Nagasaki dokonała się 72 godziny po eksplozji w Hiroshimie i miała na celu przyspieszenie kapitulacji Japonii. Zaraz po wybuchu Japonia skapitulowała i w ten sposób zakończyły się działania wojenne II wojny światowej.

Prefekt Nagasaki przypomniał “tragiczne dni” jakie przeżyli mieszkańcy miasta, którzy ocalili po ataku atomowym. Zwrócił się z apelem do rządu japońskiego oraz wszystkich krajów świata by nigdy nie dopuścili do podobnych ataków. Oświadczył: “Witamy z nadzieją traktaty rozbrojeniowe podpisane przez dwa supermocarstwa, przypominamy jednak, że mimo to zwiększa się liczba sowieckich i amerykańskich atomowych łodzi podwodnych na Pacyfiku, które zagrażają pokojowi świata a szczególnie Japonii”.

Maciej Feldhuzen

LECH WAŁĘSA: NIE TRZEBA PRZED GORBACZOWEM POWIEWAC SZTANDARAMI

PO WIZYCIE MISZY

Liczone na rewelacje, na głośność, na przyznanie się do morderstwa w Katyniu, nie mówiąc już o tajnym układzie Stalina z Hitlerem w roku 1939, stanowiącym czwarty rozbiór Polski. Cały program wizyty wypadł blado, gdyż z wyjątkowym mistrzostwem był zorganizowany przez bezpiekę. Gorbaczow i Jaruzelski, gdziekolwiek się ukazali, byli szczerze wsteczni ciasnym kołem ląpsów, bez najmniejszych szans na udzielenie jakiegos pytania czy na próbę jakiegos wyjaśnienia. Ani w Sejmie Gorbaczow nie wychylił się w swym przemówieniu, ani na spotkaniu z intelektualistami nie odpowiedział na żadne “śmielsze” pytanie odpowiednio zresztą dobranych przedstawicieli nauki i kultury. Generał Jaruzelski był widocznie przerażony. No, bo gdyby Gorbaczowi wysnęła się uwaga o pierestrojce, to żegnał, bracie — grób dla Generała i jego ekipy. Podenergowanie Generała nie pocieszyło nawet łaskawe uwagi gości, skierowane pod adresem gospodarza: “Wy, Polacy, macie tę wielką szansę, że macie na czele intelektualistę i człowieka moralnie nieskazitelnego”.

Adam Michnik, w wywiadzie udzielonym redakcji dodatku literackiego Timesa, na pytanie czy Jaruzelski rzeczywiście zaangażował się w ofensywę pokojową i w poważne reformy gospodarcze, odpowiedział, że tego rodzaju pytanie zakrawa na dowcip, równie nie na miejscu jak gdyby chodziło o chińskiego Pinocheta albo prezydenta Południowej Afryki. Według Michnika, Jaruzelskiemu pozostają jedynie dwie alternatywy: albo się zgodzić na pojęcie dialogu z “Solidarnością”, albo być zepchniętym na bok, jak przed nim Gomułka i Gierk. Ale czas nagli, katastrofa gospodarza Polski wstąpiła z każdym dniem, podczas gdy rząd i partia nie przejawiają żadnej działalności. Jest to sytuacja niewytłumaczalna, jakis opór, zawziętość czy też zupełny brak rozeznania? Dziś jest już za późno na oficjalne podtrzymanie legendy Generała: Szlachetny patriota, ziemski syn, wychowany w katolickiej szkole O.O. Marianów na Bielanach. Nikt nie kwestionuje polskości Jaruzelskiego, ale warto przypomnieć, że szczerem czerezwycząjki był również Polak Dzierżyński; że Karol Radek był Polakiem, a naczelnym prokuratorem w markabrycznych procesach moskiewskich był Polak Wyszyński. Generał Jaruzelski jest karnym i zdyscyplinowanym oficerem i jego obłębłą jest rozkaz zwierzchników.

KRZYSZTOF REAGAN CZY RONALD SKRZETUSKI

Pisząc o dramatycznej sytuacji Polski, należy, w pierwszym rzędzie, zająć się nie tyle generałem Jaruzelskim, ile dwoma naczelnymi ośrodkami decyzji w rozstrzygnięciu spraw polskich. Są nimi Moskwa i Waszyngton.

Leopold Unger, najlepszy dziś komentator polityczny, drukujący swoje eseje w paryskiej “Kulturze”, napisał w numerze lipcowym artykuł pod takim właśnie tytułem. Artykuł zaczyna się następująco: “Po powrocie z jednej ze swych podróży na Pacyfiku, L. W. opowiedział mi o przygodzie w Australii. W mieście, które zwiedzał, znalazł się na ulicy, gdzie po obu stronach były sklepy z konfekcją, należące, tak wynikało z szyldów, wyłącznie do Żydów: Kaufman, Goldberg, Rosenberg itd. Aż nagle, i to w dobrym miejscu, znalazł się przed sklepem, gdzie szyld głosił: Konfekcja męska — Krzysztof Skrzetuski. Zdziwiony wszedł do środka i zapytał p. Skrzetuskiego: Jak pan może tu funkcjonować, przecież “oni” mogliby pana łatwo zlikwidować? — Jest dokładnie wprost przeciwnie, odparł p. Skrzetuski — Im to na rękę, to oni mnie ten sklep kupili i pomagają prowadzić.

— Dlaczego? — zdziwił się L. W.

— Proste — odpowiedział p. Skrzetuski — Kiedy bowiem ktoś powiada, że cała konfekcja jest w rękach Żydów, pada odpowiedź: A Skrzetuski?

Unger pisze dalej, że na podobny sposób wpadł Gorbaczow. Zafundował sobie takiego swojego “Skrzetuskiego”. Nazwya się Ronald Reagan. Kosztował go drogo, ale się opłacało. Unger tłumaczy, że dwa spostrzeżenia utkwily mu w pamięci po kilkudniowym festiwalu amerykańskim w Moskwie. Pierwsze, to miłość Reagana do przysłów rosyjskich i fatalny akcent, z jakim prezydent, z uporem godnym lepszej sprawy, je wypowiadał przy każdej okazji, dobrej i złej. Drugie, to jego bardzo udana wyprawa moskiewska na rzecz praw ludzkich. Reagan postanowił wytłumaczyć ludziom sowieckim jak Amerykanie pojmują wolność słowa i wolność wyborów itd. Starannie jednak unikał jakiegokolwiek wypowiedzi na temat Polski i Europy Środkowej. Nie chciał drażnić swego przyjaciela Miszy. Tyle tylko ze ich przyjaciół wydaje się krótkotrwała. Wiele faktów przemawia za tym, że następcą Reagana i jego fotokopia Bush nie dobiegnie do mety. Ostatni rozdział zyciorysu Reagana, najeżony skandalami i kompromitacją jego ludzi w Białym Domu (włącznie z Bushem) nie zapowiada niczego dobrego.

Ale bądźmy egoistami. Niech nas głównie interesuje zagraniczna polityka Stanów Zjednoczonych w stosunku do nas. Dotąd mieliśmy smutne doświadczenie. Mimo obietnic, mimo interwencji potężnego Kongresu Polonii Amerykańskiej, Reagan palcem nie kiwnął w sprawie Polski. Na drukowanej biegunie, sądziliśmy, że może Gorbaczow ze swą odnową

(ciąg dalszy na str. 3)

WYDARZENIA TYGODNIA

◆ **Genebra** — Światowa Organizacja Zdrowia podała do wiadomości, że ogólna liczba chorych na Aids na świecie wynosi około 250 tysięcy. Najwięcej znajduje się ich na kontynencie amerykańskim, około 75 procent. Tylko w Stanach Zjednoczonych jest 65.099 chorych na Aids.

◆ **Moskwa** — Kremlin zwolnił z więzienia Mathiasa Rуста, który wylądował samolotem Cessna na Placu Czerwonym w Moskwie. Za to został skazany na 4 lata ciężkich robót. Wszystko wskazuje na to, że gest Kremla jest związany z wizytą ministra zachodnioniemieckiego Genschera w Moskwie.

◆ **La Paz** — W czasie oficjalnej wizyty w Boliwii, Sekretarz Stanu USA, George Shultz, byłby utracił życie z powodu wybuchu bomby, która została podłożona, prawdopodobnie przez kontrabandyistów narkotyków. Bomba zdalnie kierowana wybuchła kilka metrów przed samochodem Shultza. Nikt nie został ranny. Sekretarz Stanu obiecał zwiększyć akcje przeciw handlarzom narkotyków.

◆ **Moskwa** — Według ostatnich badań opinii publicznej zmalało wśród obywateli sowieckich poparcie dla pierestrojki. Wśród tysięcy osób przebadanych 10 procent oświadczyło, że pierestrojka jest pożyteczna. Około 3,5 procent nie zgadza się z polityką reformatorską. Powodem zmniejszenia zaufania dla nowej polityki jest brak nadziei na rychłe i skuteczne zmiany.

◆ **Filadelfia** — W tym porcie zostało zatrzymanych 43 obywateli brazylijskich, którzy zostali przemytni nielegalnie do USA. Władze amerykańskie uwadzają ten wyładunek jako jeden z największych w historii Stanów Zjednoczonych. Osiem kobiet i 35 mężczyzn miało zamiar zamieszkać w Stanach mimo braku wizy wjazdowej. Każdy z nich zapłacił przemytnikom 2.500 dolarów za przejazd.

DIA DOS M.C.S. NA IGREJA

"Religião nos meios de comunicação social", é o tema proposto pelo Santo Padre para o Dia Mundial de Comunicação de 1989, que se celebra no Brasil a 5 de maio. Esse tema ressalta a importância de se tratar da religião nos Meios de Comunicação, porque é dimensão essencial da vida humana. Oferece ainda a oportunidade para se analisar como os temas religiosos são apresentados pela imprensa, rádio, televisão, cinema, teatro, revista, disco. A Igreja no Brasil tem sido fiel à sua "opção preferencial pelos pobres", defendendo as justas aspirações do povo, lutando por urgentes reformas sociais e auxiliando na construção de uma sociedade solidária. Por isso, tem pouco espaço positivo nos grandes Meios de Comunicação, que são conservadores da situação social injusta, neutralizando a mobilização popular para transformar a sociedade e garantindo o poder da classe dominante.

5.º ENCONTRO REGIONAL DOS PRESBITEROS

Com 3 temas de estudo: Celibato, organização e sustentação dos Padres, acontecerá em Maringá, o 5.º Encontro paranaense de Presbíteros, com início no dia 30 de agosto às 08:30 horas e término previsto para o dia 02-09-88 ao meio-dia. Um livrinho-subsídio com 24 páginas foi elaborado pela comissão para orientar o estudo e reflexão.

NOVA REVISTA

A Editora Três comprou a revista **ISTO É** e está promovendo a sua fusão com a revista **SENHOR**. Desta forma, o mercado receberá uma nova revista semanal de informação. A ideia dos editores é juntar a análise de **Senhor** à informação de **Isto É**, fazendo uma revista para competir com **Veja**. A nova publicação pode sair com uma tiragem inicial de 250 mil exemplares, portanto bem abaixo dos 750 mil de **Veja**. Já se prevê uma boa briga no mercado editorial de revistas semanais.

RADIO CLUBE PARANAENSE — A ANTENA DE DEUS

Há 64 anos funciona em Curitiba a Rádio Clube Paranaense, a popular **BE-DOIS**. É a primeira emissora do Paraná e a terceira mais antiga do Brasil. Desde 1973, ela foi assumida pela Fundação Nossa Senhora do Rocio, com o objetivo de ser voz cristã, ganhando o título de "antena de Deus". A sua audiência tem crescido continuamente e muito já foi alcançado também em termos técnicos. Dentro dos objetivos da CNBB de evangelizar através dos meios de comunicação, a **BE-DOIS** está buscando uma maior evolução técnica e comercial. Diariamente, das 06:00 às 23 horas, a emissora mantém uma série de programas católicos, transmitidos em ondas médias e curtas, que incluem Missas, mensagens conforme o tempo litúrgico, transmissão de eventos e festas religiosas, e divulgação de notícias de paróquias, Movimentos e associações. Recentemente a **Bedeois** obteve autorização para aumentar a potência das Ondas Médias para 50 KW e passar a Clube FM para a Classe Especial. Para fazer as modificações técnicas necessárias ao seu crescimento, a emissora católica do Paraná pede a colaboração dos seus ouvintes espalhados por todo o Brasil, que podem enviá-la através de cheque ou ordem de pagamento para o "Clube dos Amigos da Bedeois", Cx. Postal, 448 — CEP 80 001 Curitiba — Paraná.

OS MAIS RICOS NO BRASIL

Tres brasileiros fazem parte da lista da revista de economia "Forbes" que indica as 192 maiores riquezas do mundo. São eles: Roberto Marinho, Sebastião Ferraz de Carmo, Pentecote e Antonio Ermírio de Momo. O mais rico é o japonês Yoshiaki Tsutsumi. O curioso é que a "Forbes" não quis que constassem na lista riquezas obtidas através de herança e também ignorou os ditadores Nicolai Ceausescu (Romênia), Kim Il Sung (Coreia do Norte) e Mobutu Sese Selo (Zaire) porque "não se trata de conquista econômica, mas de bens que dependem da lealdade de suas brutais forças policiais". No entanto, foram incluídos três conhecidos traficantes colombianos: Paulo Escobar Gaviria, Gonzalo Rodriguez Gacha e Jorge Luis Ochoa Vasquez.

COFA DO MUNDO EM 1994 SERÁ NOS ESTADOS UNIDOS

O Brasil que recusou organizar a Copa do Mundo de 1992, só será sede da copa mundial de futebol depois do ano 2000. Os Estados Unidos asseguraram o direito de organizar o Mundial de 94 e o de 98 deverá ser em algum país da Europa ou África. Muitos fatores pesaram na decisão da FIFA. As duas maiores: incompetência da CBF e a crise econômica do País. A CBF não consegue organizar o Campeonato Nacional e o Brasil não tem disponibilidade para gastar os US\$ 8 bilhões necessários para a infra-estrutura. Os norte-americanos pretendem fazer muito dinheiro com a Copa de 1994. Também alimentam algumas esperanças em relação ao título. Eles já possuem 287 clubes "profissionais" e 3,5 milhões de jogadores registrados. Além disso o futebol é muito difundido nas Universidades.

POLÔNIA ADMITE OPOSIÇÃO

O governo da Polônia está conversando com a Igreja Católica e com a oposição sobre a possibilidade de estes setores designarem candidatos às próximas eleições para o Parlamento polonês. A medida faz parte da proposta do "pacto político" defendido publicamente no mês passado pelo dirigente Wojciech Jaruzelski, que visa garantir a estabilidade à implantação das reformas econômicas. Segundo o porta-voz Jerzy Urban, o governo impõe apenas uma condição para as candidaturas que não pertençam ao Partido Comunista polonês: que assumam o compromisso de respeitar a Constituição do país.

IGREJA NA INFORMATICA

O Vaticano decidiu investir na TELEMATICA (Telecomunicações + Informática). Esse projeto está sendo coordenado pelo Dr. Franco Guglielmelli. Para evangelizar mais velocemente e para que as informações intra-ecclesiais circulem mais eficientemente, a Igreja terá terminais de computador, bancos de dados, agências de notícias... interligadas por satélites. Para a implantação desse "Projeto de Informatização da Igreja", a América Latina terá prioridade, começando pelo Brasil, Colômbia, Equador, Peru, Chile e Argentina, conforme declarações do Dr. Guglielmelli em visita à CNBB no mês de julho. Já é hora de todas as dioceses terem seu telex e de transcreverem todos os livros paroquiais (Batizados, Casamentos, Crismas) para a memória do computador. O plano é que essa informatização da Igreja seja realidade em 24 meses.

WALESA É A "GLASNÓT"

O líder do proscrito sindicato **Solidariedade**, Lech Walesa, elogiado política de abertura, a "glasnot", implementada pelo dirigente Mikhail Gorbachev na União Soviética. Walesa disse que gostaria de encontrar com o líder soviético "Gorbachev" e o primeiro líder comunista que tenha desenvolvido sobre coisas óbvias, as suas exigidas na Hungria em 1956, na Tchecoslováquia em 1968 e na Polónia em 1980. Conhecemos Walesa. Os fatos citados são verdadeiros de movimentos reformistas nos países do bloco comunista europeu durante te reprimidos pelo governo de Moscou.

UDR VOLTA A MATAR

O bispo de São Félix do Araguaia, Mato Grosso, dom Pedro Casaldaliga, recebeu "recados" de que está na mira de pistoleiros e dia saber que "a UDR decidiu pela minha eliminação". Além de Pedro, centenas de outros líderes religiosos e trabalhadores rurais estão ameaçados para morrer, conforme revela o relatório "Conflitos no campo — Brasília 1987", elaborado pela Comissão Pastoral da Terra. Cada se de um completo levantamento do quadro de tensões, mortes, ameaças e suas envolvidas numa guerra que cresce sufocadamente e tende a se agravar com o desfecho do capítulo da reforma agrária Congresso Constituinte.

ROMARIA DA TERRA REUNIU 10 MIL PESSOAS EM SÃO JOÃO DO ITAÍ

Promovida com o objetivo de despertar o ânimo dos trabalhadores do campo e a cidade e dos pequenos proprietários fortalecendo sua fé na luta pelos seus direitos, foi realizada dia 24 de julho, em São João do Itaip, no Norte do Paraná, a Romaria da Terra. Atividade religiosa, caráter ecumênico, a romaria contou com a presença de 10 mil pessoas, a maioria camponeses e pequenos proprietários, além de reunir três bispos e diversos padres e pastores. De acordo com o bispo da Terra da diocese de Apucarana, o senhor também serviu para "difundir a solidariedade da Igreja com o sofrimento e as esperanças do homem do campo". Ele se identificou com os temas sociais da região. Compareceram ao evento o bispo de Apucarana, Campo Mourão e Iguatu.

FILHO DE FIGUEIREDO

Edyne Souza Correia, de 31 anos, um filho de seis anos, chamado Davi, acusa o general João Batista Figueiredo de ser o pai da criança. Segundo a mãe, que agora entra na Justiça para obter pensão alimentícia para o filho, ela e o general tiveram um caso amoroso há dois anos. Figueiredo admite que conheceu Edyne, mas nega que o filho seja dele.

CEBS: ENCONTRO NO MEXICO

Um encontro latino-americano de comunidades Eclesiais de Base será realizado na cidade do México, de 9 a 11 de maio deste ano. O Brasil terá dois representantes: um da equipe central de preparação do 7.º Encontro Intercontinental das CEBS e outro do registro de comunidades no Norte e Nordeste. A próxima reunião do 7.º Intercontinental está prevista para os dias 31 de março a 2 de abril de 1988 em Duque de Caxias.

TYGODNIK KATOLICKI

SPOŁECZNO-KULTURALNY

ZALOŻONY W 1930 ROKU

LUZ

KURTYWA — 16 sierpnia (agosto) — 1988 — Nr 4.126 — (29/88)

"LUZ" (O POVO)

UNICO JORNAL POLONÉS

NÓ BRASIL

FUNDADO EM 1920

NIGDY WIĘCEJ HIROSHIMY!

Jak co roku, w mieście japońskim Hiroshima odbyły się manifestacje pokojowe przeciw zbrojeniom atomowym. Miasto położone w południowej części wyspy Honshu, w końcowym okresie II wojny światowej zostało zbombardowane przez Amerykanów, którzy tam po raz pierwszy użyli broni jądrowej. W dniu 6 sierpnia 1945 roku bombowierze amerykański zrzucał bombę atomową o mocy 20 kt TNT, skutkiem czego zmarło około 78 tysięcy osób, 37,8 zostało rannych i około 14 tysięcy zaginęło na ogólną liczbę 355 tysięcy mieszkańców.

W wyniku tzw. późnych następstw promieniowania jonizującego u mieszkańców Hiroshimy wystąpiły przypadki bladej skóry, ślepoty, zaburzeń rozwoju dzieci. Hiroshima odąd posiada tytuł międzynarodowy "miasto pokoju".

Drugim miastem japońskim, które przeszło przez gębną ataku atomowego jest Nagasaki. W manifestacji publicznej 80 tysięcy osób uczęsto śmieć tysięcy niewinnych ofiar. O godzinie 11.02, w dokładnym momencie kiedy to pojawił się

ogromny grzyb ognia i dymu, który zamienił miasto w pył i zabił 77.463 osób, manifestanci minutowym milczeniem przypomnieli światu tragedię atomową.

Eksplozja w Nagasaki dołączyła się 72 godziny po eksplozji w Hiroshimie i miała na celu przypieszenie kapitulacji Japonii. Zaraz po wybuchu Japonia skapitulowała i w ten sposób zakończyły się działania wojenne II wojny światowej.

Prezydent Nagasaki przypomniał "tragiczne dni" jakie przeżył miasteczko, którzy ocalili po ataku atomowym. Zwrócił się z apelem do rządu japońskiego oraz wszystkich krajów świata by nigdy nie dopuścili do podobnych ataków. Oświadczył: "Witamy z nadzieją traktaty rozbrojeniowe podpisane przez dwa supermocarstwa, przypominamy jednak, że mimo to zwiększa się liczba sowieckich i amerykańskich atomowych łodzi podwodnych na Pacyfiku, które zagrażają pokojowi świata a szczególnie Japonii".

Maciej Feldmużen

LECH WAŁĘSA: NIE TRZEBA PRZED GORBACZOWEM POWIEWAĆ SZTANDARAMI

PO WIZYCIE MISZY

Hezono na rewelacje, na głośność, na przyznanie się do morderstwa w Katyniu, nie mówiąc już o tajnym układzie Stalina z Hitlerem w roku 1939, stanowiącym zawarty rozbiór Polski. Cały program wizyty wypadł blade, gdyż z wyjątkowym mistrzostwem był zorganizowany przez bezpiekę. Gorbaczow i Jaruzelski, gdziekolwiek się ukazali, byli szczerze wycieni klasycznym kołem łapsów, bez najmniejszych szans na liczenie jakiegos pytania czy na próbę jakiegos wyjaśnienia. W Berlinie Gorbaczow nie wychylił się w swym przemówieniu ani na spotkanie z intelektualistami nie odpowiedział na żadne "smielczose" pytanie odpowiednio zresztą dobranych przedstawicieli nauki i kultury. General Jaruzelski był widocznie przeobrażony. No, bo gdyby Gorbaczow wywnosił uwagę o pierestrojce, to zęgnaj, bracie — grób dla Generała i jego ekipy. Podenerwowanego Generała nie poczęstowały nawet łaskawe uwagi gości, skierowane pod adresem gospodarza: "Wy, Polacy, macie tę wielką szansę, że macie na czole intelektualistę i człowieka moralnie nieskazitelnego".

Adam Michnik, w wywiadzie udzielonym redakcji dodatku literackiego "Timesa, na pytanie czy Jaruzelski rzeczywiście zaangażował się w ofensywę pokojową i w poważne reformy gospodarcze, odpowiedział, że tego rodzaju pytanie zakrawa na dowcip, również nie na miejscu jak gdyby chodziło o chilijskiego Pinocheta albo prezydenta Południowej Afryki. Według Michnika, Jaruzelskiemu pozostają jedynie dwie alternatywy: albo się zgodzić na podjęcie dialogu z "Solidarnością", albo być zepchniętym na bok. Jak przed nim Gomulka i Chierek. Ale czas nagli, katastrofa gospodarza Polski warstwa z każdym dniem, podobać się rząd i partia nie przejawiają żadnej działalności. Jest to sytuacja niewytłumaczalna, jakiś obór, zawziętość czy też zupełny brak rozumienia? Dziś jest już za późno na oficjalne podtrzymanie legendy Generała: Szlachetny patriota, ziemiański syn, wychowany w katolickiej szkole O.O. Marlanów na Bielanach. Nikt nie kwestionuje polskości Jaruzelskiego, ale warto przypomnieć, że samemu czerewywozajki był również Polak. Dzierżyński, że Karol Radek był Polakiem, a naselnyim prokuratorem w mackabrycznych procesach moskiewskich był Polak Wyszyński. General Jaruzelski jest karnym i zdyscyplinowanym oficerem i jego biblija jest rozkaz zwierciadłków.

KRZYSZTOF REAGAN CZY RONALD SKRZETUSKI

Przebieg o dramatycznej sytuacji Polski, należny, w pierwszym rzędzie, zająć się nie tyle generałem Jaruzelskim, ile szczerze naczelnyim ośrodkami decyzji w rozstrzyganiu spraw polskich. Na nimi Moskwa i Waszyngton.

Leopold Unger, najlepszy dziś komentator polityczny, drukujący swoje eseje w paryskiej "Kulturze", napisał w numerze lipcowym artykuł pod takim właśnie tytułem. Artykuł zaczyna się następująco: "Po powrocie z jednej ze swych podróży na Pacyfiku, L. W. opowiedział mi o przygodzie w Australii. W mieście, które zwiedzał, znalazł się na ulicy, gdzie po obu stronach były sklepy a konfekcja, należące, tak wynikało z sztydów, wyłącznie do Żydów: Kaufman, Goldberg, Rosenberg itd. Aż nagle, i to w dobrym miejscu, znalazł się przed sklepem, gdzie sztyd glosił: Konfekcja męska — Krzysztof Skrzetuski. Zdziwiony wszedł do środka i spytał p. Skrzetuskiego: Jak pan może tu funkcjonować, przecież "oni" mogliby pana łatwo zlikwidować? — Jest dokładnie wprost przeciwnie, odparł p. Skrzetuski — Im to na rękę, to imi mnie ten sklep kupił i pomagał prowadzić.

— Dlaczego? — zdziwił się L. W.

— Proste — odpowiedział p. Skrzetuski — Kiedy bowiem ktoś powiada, że cała konfekcja jest w rękach Żydów, pada odpowiedź: A Skrzetuski?

Unger pisze dalej, że na podobny sposób wpadł Gorbaczow. Zafundował sobie takiego swojego "Skrzetuskiego". Nażyła się Ronald Reagan. Kosztował go drogo, ale się opłaciło. Unger tłumaczy, że dwa spostrzeżenia utkwiły mu w pamięci po kilkudniowym festiwalu amerykańskim w Moskwie. Pierwsze, to miłość Reagana do przyszłych rosyjskich i fatalny akcent, z jakim prezydent, z uporem godnym lepszej sprawy, je wypowiadał przy każdej okazji, dobrej i złej. Drugie, to jego bardzo udana wyprawa moskiewska na rzecz praw ludzkich. Reagan postanowił wytłumaczyć ludziom sowieckim jak Amerykanie pamiętają wolność słowa i wolność wyborów itd. Stwierdził jednak uniknąć jakiegokolwiek wypowiedzi na temat Polski i Europy Środkowej. Nie chciał drażnić swego przyjaciela Miszy. Tyle tylko że ich przyjaźń wydaje się krótkotrwała. Wiele faktów przemawia za tym, że następcą Reagana i jego fotokopia Bush nie dobiegnie do mety. Ostatni rozdział życiorysu Reagana, najczony skandalami i kompromitacją jego ludzi w Białym Domu (włącznie z Bushem) nie zapowiada niczego dobrego.

Ale bądźmy egoistami. Niech nas głównie interesuje zagrożenie polityka Stanów Zjednoczonych w stosunku do nas. Doład mieliśmy smutne doświadczenie. Mimo obietnic, mimo interwencji potężnego Kongresu Polonii Amerykańskiej, Reagan palem nie klął w sprawie Polski. Na drukiem biegunie, sądziliśmy, że może Gorbaczow ze swą odnową

(ciąg dalszy na str. 3)

WYDARZENIA TYGODNIA

◆ **Genewa** — Światowa Organizacja Zdrowia podała do wiadomości, że ogólna liczba chorych na Aids na świecie wynosi około 250 tysięcy. Najwięcej znajduje się ich na kontynencie amerykańskim, około 75 procent. Tylko w Stanach Zjednoczonych jest 65.000 chorych na Aids.

◆ **Moskwa** — Kremlin zwołnił z wieśnienia Mathiasa Rusta, który wylądował samolotem Cesana na Placu Czerwonym w Moskwie. Za to został skazany na 4 lata ciężkich robot. Wszystkie wskazuje na to, że gest Kremla jest związany z wizytą ministra zachodniemieckiego Genschera w Moskwie.

◆ **La Paz** — W czasie oficjalnej wizyty w Boliwii, Sekretarz Stanu USA, George Shultz, byłby utracił życie z powodu wybuchu bomby, która została podłożona, prawdopodobnie przez kontrabandyistów narkotyków. Bomba ładnie kierowana wybuchła kilka metrów przed samochodem Shulza. Nikt nie został ranny. Sekretarza Stanu ostęcał świeższe akcje preśwt handlarzem narkotyków.

◆ **Moskwa** — Według ostatnich badań opinii publicznej znalazł wśród obywateli sowieckich poparcie dla pierestrojki. Wśród tysięcy osób przebadanych 10 procent oświadczyło, że pierestrojka jest pozytywna. Około 3,5 procent nie zgadza się z polityką reformatorską. Powodem zmniejszenia zaufania dla nowej polityki jest brak nadziei na rychłe i skuteczne zmiany.

◆ **Filadelfia** — W tym porcie zostało zatrzymanych 43 obywateli brazylijskich, którzy zostali przemyślnie nielegalnie do USA. Władze amerykańskie uważają ten wyład jako jeden z największych w historii Stanów Zjednoczonych. Ośiem kobiet i 35 mężczyzn miało zamiar zamieszkać w Stanach mimo braku wizy wjazdowej. Każdy z nich zapłacił przemyślnikom 2.500 dolarów za przejazd.

Święto Żołnierza 1988 r. w São Paulo

Święto Żołnierza, które w bieżącym roku będziemy obchodzili, wypada o niecałe trzy miesiące przed datą 70-ciolecia odzyskania niepodległości Polski po pierwszej wojnie światowej. Dzięki zasługom Polskiego Żołnierza niepodległość naszej Ojczyzny została obroniona przed nawałą bolszewicką, zagrażającą bytowi świeżo odrodzonej Polski.

Po drugiej wojnie światowej nasz Kraj znalazł się pod rządami Sowietów, którym są posłuszne obecne władze PRL. Tak jest teraz, ale tak nie będzie w przyszłości, bo wszystko na świecie zmieniać ulega. W narodzie polskim powstaje powoli przekonanie oparte na obiektywnych danych, że potęga komunizmu, która nam niepodległość odebrała, słabnie nieodwołalnie i chyli się ku upadkowi. Przed Polską światła znowu nadzieja życia w wolności stosującej się tylko do zasad i ideologii własnych, przez nikogo nie narzuconych.

Z tą myślą i z tą nadzieją przystąpić winniśmy do obchodu Dnia Żołnierza.

Zapraszamy na ten obchód, który odbędzie się w niedzielę, dnia 14 sierpnia, licząc na jak największą obecność nie tylko członków naszego Koła SPK, ale też i ich rodzin, przyjaciół, znajomych i całej kolonii polskiej.

W programie obchodu jest uroczysta Msza Święta, celebrowana przez Kapelana naszego Koła SPK, Ks. Stanisława Łobazę w kościele Św. Józefa, u zbiegu ulic Dinamarca, Austria e Polônia (Jardim Europa).

Prosimy o przybycie na tę Mszę Św. o godz. 10:45.

W dalszym ciągu uroczystości będą złożone przez nas i stóp bratnie organizacje kombatanatów alianckich wieńce u stóp pomnika Milenium Polski Chrześcijańskiej.

Słemy to zaproszenie do wszystkich naszych Rodaków, łącząc serdeczne pozdrowienia.

Stowarzyszenie Polskich Kombatanów

PO WIZYCIE MISZY

(Dokończenie ze str. 1)

Będzie chciał ofiarować nam coś podobnego. Ale Gorbaczow za wiele trudności w swoim kraju, aby móc ryzykować zmiany w kolonjach Związku Sowieckiego, prowokując gniew jego tak licznych przeciwników. Dlatego wizyta w Warszawie była fiaskiem. A więc co nam pozostaje? Chyba Michael Dukakis? Zaczęł bardzo dobrze; przez swą żonę Żydówkę wszedł już w kontakt z rabinami; świetnie rozegrał partię z pastorem Jacksonem, któremu z pewnością powierzy jakąś poważną rolę; sam pochodzi z Grecji, kraju biednego; oboje z żoną dobrze wiedzą na czym polega komunizm. Zaproszenie ultra-konserwatywnego senatora z Texasu na stanowisko wice-prezydenta było posunięciem genialnym, choć nie oryginalnym, bo już Kennedy zrobił to samo z konserwatywnym Johnsonem i wygrał. Dunkakis oświadczył waszyngtońskiemu korespondentowi TV Globo: "Zadne państwo nie ma prawa atakować innego państwa tylko dlatego, że nie zgadza się z jego polityką. Zadane państwo nie ma prawa do mieszania się w wewnętrzne sprawy innego państwa". Ta wypowiedź zjednała mu setki milionów Latynosów. Oczywiście nie będą oni mogli na niego głosować, ale z całą pewnością reprezentują poważną siłę oddziaływania na Latynosów, obywateli amerykańskich, w swej obrzydliwej większości niechętnych polityce konserwatywistów.

Wydaje się, że Michael Dukakis ma szanse zwycięstwa. Wydaje się również, że da on nam nowe nadzieje. Na pewno nie będzie pić bruderschafta z Miszą.

Maciej Fedhuizen

OD ADMINISTRACJI - WAŻNE

Chcieliśmy przypomnieć, że jeszcze z końcem 1987 roku pisaliśmy, że ze względu na dużą inflację będziemy od 1-go stycznia 1988 przyjmować tylko półroczne opłaty za prenumeratę LUDU, kwity były wystawiane od stycznia do lipca 1988 roku.

Obecnie weszliśmy w drugie półrocze, a więc przypominamy o wpłaceniu prenumeraty LUDU za drugie półrocze, t. zn. od lipca do 31 grudnia 1988, które jak ostatnio zawiadomiliśmy jest zależne od OTN i zmienia się każdego miesiąca. Na drugiej stronie LUDU na dole jest podana wartość prenumeraty LUDU, która w miesiącu sierpniu wynosi za pół roku — C\$ 1.480.00. Im szybciej się opłaci, tym mniej się zapłaci.

Administracja

Warszawa w czasie okupacji

(KARTKI Z PAMIĘTNIKA)

Niemcom imponował szyk warszawiaków. Niemniej, nasz styl zachowania był dla nich nie do pojęcia.

Będąc panami okupowanego kraju, nie mogli zrozumieć ile w każdej z nas, jest pogardy dla ich zbrodniczego narodu! Jak w głębi naszych serc są zniechęcenia! Patrzyło się na nich jak na groźne przedmioty, nie jak na ludzi. Ze mieli respekt do nas były na to liczne przykłady. Na widok przechodzącej obok nich eleganckiej Polki często salutowali w postawie na baczność. Wrażenie, jakie na Niemcach wywierała nasza elegancja i sposób zachowania wykorzystywaliśmy przy interwencjach w obronie naszych braci aresztowanych, cierpiących w lochach gestapo. Hasłem naszym było, pomagać, ratować.

Te sprawy już teraz stają się legendą, przekazywaną naszym dzieciom i wnukom, przez dziś już wymierające nasze pokolenie.

Dla przykładu podam jedną z wielu godnych odnotowania. Na krótko przed powstaniem miałam w domu spadochroniarza. Jednego pogodnego popołudnia zdecydowałam się na spacer trasą Łazienkowską w Aleje Ujazdowskie. Bo to dziś na Grochowie było "gorącą" a na Woli "łało". Wybrana trasa wydawała się najbezpieczniejsza.

Wychodząc z domu ulicą św. Barbary, skręciliśmy w ulicę Poznańską. Choć równoległa do Marszałkowskiej, spokojniejsza i mniej ruchliwa. Przed nami na odległość zaledwie kilkunastu kroków, spozstrzegłszy widok, który na chwilę zachwiał naszą równowagę.

Ulica momentalnie opustoszała.

Patrol niemiecki po naszej stronie, i trzech esesmanów. Jeden ze skierowanym w naszą stronę automatem, drugi w przeciwną. Trzeci rewidujący kilka mężczyzn, od stóp do głów. Z twarzami do ściany, z rękami podniesionymi w górę. Blyskawiczne myśli szukały wyjścia z powstającej zda się beznadziejnej sytuacji.

Kopanie butami w drzwi mieszkań, jak to bywało ich częstym zwyczajem, było sygnałem niebezpieczeństwa, dawało jakieś szanse możliwej obrony. W tym wypadku nie było prawie nadziei! Sytuacja wymagała natychmiastowego działania.

W ułamku sekundy łapię równowagę, chwytam pomysł obrony. Wybucham głośnym śmiechem w stronę mego towarzysza. Spokojnie biorę go pod rękę, która drży. Wtulam się w niego nieomal cała, głaszcząc jego pooblady policzek. Jak gdyby nic! Śmieję się. Wciąż się śmieję, szepcząc "Walimy na niego". Stawiając dalszy decydujący krok naprzód, niemal prawym bokiem dotykam esesmana. Przechodzący nie zatrzymali! Przechodzimy, o cudnie nad cudy! Odchylając nieco głowę w bok, jakby dla poprawienia "szałowego kapelusza", którego strzegłam jak oka w głowie, na powrót męża i ukochanej, jedynie, najdroższej córki, zerkając okiem na stojącego w rozroku, rosłego prawdziwego "Nordyka", groźnego nam palcem, który przed chwilą trzymał na cynglu. Moment i jesteśmy wolni! A po nim dziwne uczucie, jakby braku kości w nogach. Dalej idziemy bez słów, jak na własnym pogrzebie.

Opisana scena nadaje się dziś na scenariusz filmowy. Tak nieprawdopodobna a jednak prawdziwa. Takich chwil nie zapomina się łatwo! Tego popołudnia poszliśmy w Mokotowską.

Zatrzymała nas wciąż jeszcze w odrętwieniu kaplica oo. Jezuitów. Głosił w niej kazania dla ludności zgromadzonej z całej niemal Warszawy, wspaniali kaznodzieja, niezapomniany ojciec Kosibowicz. Właśnie przemawiał.

Kaplicę w czasie kazania zalegała martwa cisza. Mówił długo, a gdy skończył zaduma ogarnęła słuchaczy, żal, że to już koniec. Stojąc przed kaplicą spytałam cicho, wejdziemy? Skinął głową. Podeszliśmy przed kratki okalające prezbiterium ołtarza św. Andrzeja Boboła. Klęcząc zaczęliśmy niumówieni, głośno odmawiać Modlitwę Pańską "Ojcze nasz, który jesteś w niebie... i odpuść nam nasze winy, jako i my...". Dalej zabrakło nam tego jednego, jedyne słowa... Niedokończona modlitwa postawiła nas na nogi. Jakaś kobieta obecna w tym czasie w kaplicy podeszła do mnie ze słowami: "Co się to paniusieczce stało? Może szklankę wody przynieść? Słabo?"

Rewidowanych pod ścianą zabrała obok stojąca buda więzienna, do słynnej w podziemiach katowni w Alei Szucho. Jak na ironię, dawnego Ministerstwa Oświaty. A my ocaliliśmy.

Halina Pudłowska-Plesnerowa

DZIEŃ ZA DNIEM

16 sierpnia

Połowa sierpnia — to czas spadających gwiazd. Można zaobserwować wówczas roje meteorów nadlatujących z gwiazdozbioru Perseusza, stąd też inna nazwa tych migoczących punktów — perseidy. Najliczniej spadają one między 10 a 18 sierpnia, inna ich nazwa to "Łzy św. Wawrzyńca". W magli ludowej wielu plomien zamieszkujących Europę spadająca gwiazda mogła być zapowiedzią spełnienia życzenia, jeśli wypowiedziano się je, zanim jasna smuga zgasła na niebosklonie.

23 sierpnia

Słońce wchodzi w szósty znak zodiakalnego kręgu — Pannę. Wśród niebieskiego zwierzyńca symbolika tego znaku była najbardziej uromaicona. Babilończycy nazwali gwiazdozbiór Panny Kłosem Pszenicy, Arabowie — Klosem, w mitologii astralnej Panna wyobrażała Sybillę, Grecy widzieli pod postacią Panny boginię sprawiedliwości, Egipcjanie — Izydę z Horusem na rękę. W wczesnym chrześcijaństwie uznawano ją za symbol Marii Panny. W gwiazdozbiorze tym są dwie gwiazdy o silnym blasku. Jedna z nich — to Spica, czyli Kłos albo Gwiazda Chleba, druga zaś — Wndematrix czyli Zwiastun Wina.

Z 23 na 24 sierpnia 1572 roku zdarzyło się to, co w historii określa się mianem nocy św. Bartłomieja. Wstępem do niej były zaślubiny pięknej i inteligentnej katolickiej księżniczki Małgorzaty de Valois, z hugonotem, królem Nawarry, Henrykiem IV. Małżeństwo to rozpoczęło miało rozjem między różnocykami. Ale brat Margot uznał, że to dobra okazja do zadania ostatecznego ciosu rozszerzającym się we Francji wpływom. Rozpoczęte teje nocy masowe morderstwa były początkiem 8 wojen religijnych, zakończonych wydaniami przez Henryka "V w 1598 Edyktu Nantejskiego, który kładł im kres we Francji. Kilkadziesiąt lat później edykt ten został uchylony przez Ludwika XIV, co spowodowało masową emigrację hugonotów, co z kolei Szwajcarii, Holandii i Niemcom przyniosło wielki gospodarczy rozkwit.

Czy rok cały, zbierzmy kłos
Czekaj "Lud" na twój głos.

Wiadomości o Polsce

JAK WARSZAWA POWSTAŁA Z POPIOŁÓW

W związku z 49 rocznicą września ukazał się w czasopiśmie "Build Environment" artykuł inż. Z. Gąsiewicza pt. "How Warsaw arose out of the ashes", z którego zamieszczamy kilka wyjątków.

Król Zygmunt III Waza, po zwycięskim powrocie spod Smoleńska, przeniósł stolicę Polski z Krakowa do Warszawy w r. 1596. Warszawa stała się odtąd rezydencją monarchy, siedzibą władz wykonawczych i obu izb ustawodawczych. Władomym znakiem państwowości polskiej stała się charakterystyczna bryła Zamku wraz z kolumną Zygmunta. Tu powstała Komisja Edukacji Narodowej, pierwsze na świecie ministerstwo oświaty, tu w Wielkiej Sali Senatorskiej w r. 1791 zrodziła się Konstytucja 3 Maja.

Hitler postanowił wyznaczyć stolicę Polski z mapy Europy. Historyczne budowle od średnio-wiecznych poprzez renesansowe, barokowe do neoklasycystycznych zostały zbombardowane.

Nie sposób odtworzyć tragicznie obraz płonącej stolicy, ani bohaterstwa jej mieszkańców, aby przemówił swą autentycznością do wyobraźni młodego pokolenia. Cały świat wiedział o agonii Polaków w niemieckich i sowieckich obozach zagłady. Ale nikt nie wiedział, że Warszawa stała się jednym obozem koncentracyjnym, który był systematycznie bombardowany i palony. Warszawa rozpaczliwie walczyła o prawo do istnienia, nauki, życia kulturalnego i artystycznego. 84 procent budynków stolicy leżało w gruzach. Ze 103 milionów metrów kw. budowli przedwojennej Warszawy — ponad 73 mln m. kw. zostało zwróconych z ziemią i tylko 30 procent instalacji całego miasta nadawało się do rekonstrukcji. Z 957 zarejestrowanych obiektów historycznych tylko 34 zachowały się z małymi uszkodzeniami. Wysiłkiem architektów, urbanistów, historyków i tysięcy rąk warszawiaków, jak feniks z popiołów, powstały historyczne zabytki, kościoły, pałace, domy. Nie ma innego miasta w Polsce z taką miłością i troską o odbudowanego jak Warszawa, nie ma innego miasta w Europie powstałego z gruzów w takim tempie, jak Warszawa, nie ma innego miasta na świecie, które by było świadectwem perfidnej, totalnej zagłady, jak Warszawa. Odbudowa Warszawy wzbudziła podziw świata. Dzięki precyzyjnym rysunkom Bernarda Belotto-Canaletta (1729-80), zaangażowanego przez króla Stanisława Poniatowskiego. Polacy - mistrzowie sztuki budowlanej, podnieśli stolicę z gruzów. W październiku 1945 r. zawiązało się Biuro Odbudowy Stolicy (BOS). Zabytki historyczne rangi otoczono szczególnym płaszczem. Nawet najmniejszy zachowany walek-ruina został opieczętowany przy pomocy pomalowanych na czerwono desek z białym orłem i napisem: "Zabytek Kultury Narodowej".

Tymczasem architekci-historycy opracowali szczegółowy plan rekonstrukcji. Porównywano dostępne historyczne dokumenty do rezultatów badań "na gorąco", na terenie ruin. Dzięki dokładności i ekspertyzie prace postępowały szybko i zgodnie z autentycznym wzorcem. Cudem ocalałe dokumenty: plany, wykresy, opisy były dziełem wydziału historii architektury na Politechnice Warszawskiej pod kierunkiem prof. Oskara Sosnowskiego. Jego również zasługą była kolekcja szkiców Canaletta oraz fotografii miasta z okresu międzywojennego. Kierownictwu odbudowy przyswiecała nie tylko troska o autentyczność historyczną, lecz również dostosowania zmartwych-powstałych budowli do pełnienia funkcji nowoczesnego miasta. Oto kilka przykładów: Pałac Branickich — obecnie Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego, późny barok. Pałac Paca — obecnie

Ministerstwo Zdrowia i Opleki Społecznej — neoklasyk. Pałac Czapskich — obecnie Akademia Sztuk Plastycznych neoklasyk.

Pałac Blanka — obecnie Pracownia konserwacji zabytków.

Zabytki baroku i neoklasycyzmu (XVIII i XIX) to najbardziej charakterystyczne budowle Warszawy. Rezydencje ostatniego króla, St. Potanowskiego w Łazienkach wybudował Tylman van Gameren, przebudował Merlini w stylu neoklasycyzm.

Jak Wawel tak Zamek Królewski w Warszawie był świadkiem najdonioślejszych wydarzeń dziejowych, wyrazem więzi narodowej, symbolem Państwa Polskiego. Toteż nie dziw, że zostały odbudowane ze specjalną precyzją i pieczołowitością. Wąskie uliczki Starego Miasta zostały dostosowane do wymagań urbanistycznych XX w. Odbudowa historycznej Warszawy wymagała obrzygnięcia wysiłku mózgu i mięśni polskiego inżyniera, rzemieślnika i robotnika.

Innym przykładem pomyślności i technicznej ekspertyzy Polaków był przekop tunelu pod Starym Miastem, łączący dwie dzielnice, dzięki czemu przelotowa trasa omija historyczne budowle i chroni je przed wstrząsami.

Duch Odrodzonej Stolicy unosi się nad całą Polską i każe wierzyć, w powstanie SUWERENNEGO PAŃSTWA POLSKIEGO.

DWIE DATY

Kiedy 15 sierpnia 1920 roku, wojska polskie odparły wroga — nieomal z pod bram Warszawy i łamiąc "front", pognały bolszewickie hordy z powrotem ku Wschodowi, zdawało się, że widmo "Wielkiego Chama", przestało na bardzo długo zagrażać — Polsce i całemu światu. Polska raz jeszcze spełniła swą misję — Przedmurza Chrześcijaństwa.

Ofensywa doktryny Marksa i Lenina, negującej istnienie Boga, duszy, honoru i prawa do wolności, obca polskiemu duchowi, jego zachodniej kulturze i tradycjom, została w swym "Drang nach Westen" powstrzymana przez zwarte szeregi całego polskiego narodu, polskiej inteligencji, polskich robotników i chłopów. Tak zwany "Cud nad Wisłą" stał się mistycznym symbolem zwycięstwa światła nad Ciemnością, Boga nad Antychrystem. Naród, wdzięczny swemu Obroncy, upamiętnił tę datę. Rocznicą 15 sierpnia 1920 roku, została pasowana na "Święto Żołnierza Polskiego".

Minęło lat 19, po raz drugi ruszyły bolszewickie hordy na podbój Ziemi Polskich, wbijając nam nóż w plecy, w chwili naszej najbardziej rozpaczliwej obrony przed niemiecką napaścią. Wyparte po dwóch latach przez swego dotychczasowego sojusznika — Hitlera, wkroczyły armie sowieckie do Polski — po raz trzeci — w lipcu 1944 roku, spływając, jak wezbrana ława na polskie ziemie. Polska, wymęczona bezprzykładnym okrucieństwem niemieckiej okupacji, do ostatka wyczerpana 5-letnią podziemną walką z najeźdźcą, haniebnie zdradzona przez swoich sojuszników — Anglię i Stany Zjednoczone, nie miała już ani siły, ani możliwości stawiania oporu sowieckim "oswobodzicielom". Uległa, bo uledek musiała.

Nowi — z łaski Stalina — władcy Polski, anulując tradycyjne święta narodowe — 3-ci Maja, 11 Listopada i oczywiście, 15-go Sierpnia — świętem narodowym — "Odzyskania Niepodległości i Wolności" mianują rocznicę 22 lipca 1944 roku — datę utworzenia rządu komunistycznego w Lublinie przez sowiecką agencję.

Kiedy latem roku 1934-go jechałem pociągiem z Tyflisu do Moskwy, zbliżył się do mnie z korytarza wagonu osobnik, który po zlustrowaniu mojej osoby oraz stwierdzeniu, że mówię po rosyjsku, wszczął rozmowę, a raczej monolog na temat

"osiągnięć" i "dobrodziejstw" komunistycznego reżymu w Rosji. Znudzony tą banalną dyalektyką, przerwałem potok propagandy — mówiąc: "Znam, przede wszystkim największe może i wciąż jeszcze aktualne "osiągnięcie", jest nim śmierć z głodu w ciągu półtora roku (1931-1933) przeszło 9 milionów chłopów i to tylko w guberniach zachodnich i południowych. Jeszcze dzisiaj parę tysięcy ludzi siedzi w kijowskich więzieniach — za ludożerstwo! Wasz komunizm, to równanie w dół... do samego spodu!"

Nie starczyło mi — powiedzmy — tupepu, chociaż chronił mnie paszport dyplomatyczny, ażeby dodać: "rosyjski komunizm, to synonim nędzy, brudu, smrodu, fałszu, zaklamania i... lez".

Gdyby wzrok mógł zabijać, to bym padł na miejscu trupem, mój rozmówca szybko jednak się opował i odparował spokojnym głosem:

"Mylicie się, z głodu umarło nie 9, a 12 milionów, ale dla realizacji naszych idei, jeśli będzie trzeba — umrze dużo więcej."

Jerzy Kłopotowski

"KŁAMSTWO DOKTORA KORCZAKA"

5 sierpnia minęła 46 rocznica wywiezienia z getta warszawskiego do obozu zagłady w Treblince wychowanek sierotnica żydowskiego, którym w ostatniej drodze aż do własnej śmierci dobrowolnie towarzyszył ich wychowawca, doktor Henryk Goldszmit, powszechnie znany jako Janusz Korczak.

Musi pan przyznać okłamał pan swoje dzieci panie doktorze okłamał pan dwieście swoich dzieci a potem już postanowił pan okłamywać je do końca

to znaczy aż do samej rampy i jeszcze dalej i gdyby można w samo ucho śmierci wszeptywały im pan błogosławieństwo swego kłamstwa.

To prawda, nie mógł pan inaczej ponieważ prawda stała się śmiertelna świat od słowa światło stał się już niedozwolony dla dzieci jak film zbyt prawdziwy właściwie to obrócił się o ileś tam stopni tak że prawda stała się kłamstwem a kłamstwo które powinno być prawdą schroniło się u pana w żydowskim Domu Sierot.

Może oni domyślali się czegoś przeczuwali czasami chwylał p. ich niespokojne spojrzenia może Moniusz może Abrasza on taki bystry mały Mendel płakał przez sen ich twarze miały ukryty blask jak twarze starców przecież od dzieci uczył się pan od dawna umierania. Niech pan spojrzysz panie doktorze to pańskie pismo to święta Księga Dzieci one wychodzą z nowej Biblii mała Romyndia i Rachel i Ruth Dawidek Zygmunt Aron i Jakubek z tej Księgi z tej ziemi biblijnej z tego kłamstwa co było prawdą zawsze w drodze z tego ciała z tego starożytniej krwi z tej miłości z tego mozołu z tych spalonych wykresów wagi i wzrostu z tego cierpienia z tego czuwania z tej śmierci.

A tu jak tu cicho po ich płaczu po ich krzyku jak cicha ta rzeźnia dzieci ta ziemia ta ziemia panie doktorze.

Anna Kamińska

JAN KRAWCZYK

Za Żelazną Kurtyną

23)

Kapitan widząc moje wahanie, uśmiecha się nieco drwiąco — tak mi się wydaje — i mówi:

— U nas aż do przesyady narzeka się na brak wolności, ale przecież kto chce wyjeżdża za granicę. Władze czynią wysiłki, aby te wyjazdy usprawnić i uregulować, aby nie stwarzały one kłopoty władzom polskim i władzom kraju, do których jadą. Wiem to z doświadczenia. Brat żony, a więc mój szwagier, pojechał do Belgii — nie musiał zbyt długo czekać na paszport. Problem jest nie po stronie polskiej, chociażkaż trzeba przyznać, że nasza biurokracja nikomu nie ułatwia życia. Problem zaczyna się wtedy, gdy idzie pan po wizę do konsulatu amerykańskiego, kanadyjskiego czy francuskiego — nie chcą jej wydawać byle komu. Cóż takiemu krajowi po człowieku, który wjeżdża do niego na zasadzie robienia fortuny? Kraje chcą ludzi pracy, ludzi produktywnych, ludzi pożytecznych, a nie szumowiny i meły społeczne. Nie mam do tego kładnego rozeznania pod tym względem, ale obecnie są takie kraje, które nie chcą przyjmować Polaków za żadne skarby, a chyba że będzie to człowiek z przeszłością polityczną. O, takich chwytają od razu, pokazują w telewizji, obwożą po świecie — patrzcie: oto jeszcze jedna ofiara komunistycznej Polski!

Popił sobie koniacku, odstawił kiellszek i rzekł na zakończenie:

— Powiadacie, że u nas każdego śledzą, depczą mu po piętach, utrudniają życie, nie pozwalają poruszać się swobodnie czy przenosić z miejsca na miejsce. Po prostu, że każdy ma swego anioła-stróża w postaci jawnego czy zakamuflowanego milicjanta. A przecież musiał pan słyszeć o takim wypadku, jaki niedawno miał miejsce w kraju: dwóch smyków — brała w wieku 10-12 — pojechało sobie, na gapę, do Szwecji i tam poprosili o azyl. Niech pan sobie wyobrazi: o azyl polityczny!... Więc albo nasz kraj jest policyjny, albo nim nie jest! Jeżeli tak, to w jaki sposób dwóch smyków bez rodzicielskiej opieki wyjechało za granicę?... A jeżeli nie, to dlaczego krzyczy się, że władze nie pozwalają na wyjazd z kraju?... Coś tu nie gra. Wracając zaś do tych dwóch smyków, to nie budzą wyssana z palca dla propagandy jednej czy drugiej strony. Nasza prasa szeroko na ten temat się rozpisywała. Sądzę, że wasza także...

Kiedy wracałem do kabiny, głowa mi pękała po tej rozmowie. Jednocześnie krążyła po niej uporeczywa myśl: gdy pokażę się w domu i zacznę opowiadać żonie o wrażeniach z podróży do kraju, w pewnym momencie gotowa mi powiedzieć:

— Coś ci się poplątało w głowie, mój kochany! Wyjeżdżalesz w kolorze nijakim, a wróciłeś w czerwonym!... Cicho śledź i nic nie mów!

6

Alarm: pasy ratunkowe i na pokład!

Na statku znajdują się dwie szalupy — każda po innej stronie statku. Gromadzimy się koło nich — my, pasażerowie i załoga — wszyscy w żółtych pasach ratunkowych. Instruktor poucza nas jak to się zakłada takie "coś", jak mocuje na plecak, aby to było sprawnie i praktycznie, co znajduje w jednej, a co w drugiej kieszonce. Trwa to długo i monotonnie. Coraz to ktoś urywa się jak nie z jednej, to z drugiej grupy i zaraz zwraca skarcony uwagę instruktora. Pani marynarzowa ugania się za czerwcą, która zbiega po schodach na dolny pokład. Dopada ją po chwili, targa przykładnie za ucho i przyprowadza na miejsce. Siostra obywatela z Taubaté drepcze niecierpliwie, ścisła kolana i spoziera na korytarz takim wzrokiem, jakby tam znajdowało się dla niej wybawienie. Wreszcie nie wytrzymuje:

(c. d. n.)

By w życiu więcej osiągnąć...

Wszystko jedno, jaki cel nam przyswieca i jak daleko chcemy zająć — gdy kieruje nami zdrowa ambicja, gdy chcemy po prostu mądrzej i lepiej, warto pamiętać o kilku zasadach, które mogą nam pomóc:

1. Trzeba sobie powiedzieć: "Dam radę!" Wiara w siebie i optymizm są psychiczną podstawą powodzenia. Nie chodzi o to, by popaść w samouwielbienie, czy wywyczyć w sobie tendencje do przeceniania własnych możliwości. Rzecz w tym, by nie tworzyć psychicznych barier, które wynikają z pesymizmu i kompleksu niższości.
2. Warto zastanowić się jak inni robią to, co my zamierzamy dopiero osiągnąć. Nie chodzi o kopiowanie cudzych wzorów, czy zachowań. Ale warto wiedzieć, czemu oni są i dążą do sukcesy. Bez złośliwości, bez podejrzeń, rzeczą i życzliwie poobserwujemy ludzi, którym "się udało": dlaczego wszyscy lubią, czemu oni najlepiej prowadzi samochód, dlaczego jej sernik jest najsmaczniejszy — itd. itd.
3. Postanówmy: krok po kroku do celu... Szczyt marzeń zawsze wydaje się odległy, jeśli patrzeć od dołu. Koncentrujemy się na kolejnych etapach pracy, która ma zwinąć dzieło!
4. Nie trzymajmy się kurczowo swych wyobrażeń! Słowa "zawsze" i "wszystko" muszą zniknąć z naszego słownika. To nie minimalizacja potrzeb, ale ich urealnienie. Np. "Moja żonie minimalizacja potrzeb, ale ich urealnienie. Np. "Moja żonie musi mnie zawsze rozumieć". Albo: "Ze wszystkimi sytuacjami w życiu muszę dać sobie radę". To nierealne, a wyniki stają się stresujące...
5. Poszukajmy oparcia! By w pełni odnosić i odczuwać sukcesy potrzebujemy kogoś, kto będzie dodawał nam odwagi i dzielił radości. Odplacamy sympatią osobom, które w nas wierzą. Gdy dążymy do sukcesów, zazdrośnicy i pesymiści będą nam kulą u nogi.
6. Porządki muszą być wliczone w koszty sukcesów. Każdemu może zdarzyć się niepowodzenie. Ale to nie powód, by się poddać i zrezygnować. Ze wszystkiego mogą wynikać korzyści. Wystarczy zadać sobie pytanie: "czego się przy tej okazji nauczyłem?"

ROWEROTERAPIA

Jazda na rowerze ma wiele walorów zdrowotnych. Nic dziwnego, że lekarze zmęczonym cywilizacją, zagrożonym schorzeniami XX wieku pacjentom radzą przesiąść się z wygodnego fotela w samochodzie na trochę mniej wygodne, ale "zdrowsze" siodełko na rowerze.

Jakie więc zalety ma amatorsko uprawiane kolarstwo? Przede wszystkim wywiera korzystny wpływ na ogólną kondycję, podnosi sprawność fizyczną. Niemal wszystkie mięśnie — również oddechowe — zostają wciągnięte do pracy i dzięki temu treningowi stają się nie tylko odporniejsze na inne formy wysiłku, ale bardziej elastyczne i sprężyste. Jazda na rowerze hartuje, jest znakomitą formą odprężenia psychicznego, zapewnia bowiem bezpośredni kontakt z przyrodą.

Ostrzeżenie dla nowicjuszy, którzy zamierzają wybrać się na dłuższą wycieczkę. Mięśnie nóg nie przywykłe do długotrwałego wysiłku może "chwycić" bardzo bolesny skurcz w łydkach. Trzeba wówczas odpuścić: zsiąść z roweru, położyć się na trawie, unieść nogi wysoko, operując stopy o pień drzewa i wykonać łagodny masaż łydek glaskającym ruchem dłoni.

INDICADOR PROFISSIONAL

Advokaci:

DR. LEOPOLDO ANTONIO SOKOLOWSKI
DR. OLGIERD ANTONI SOKOLOWSKI
SPRAWY CYWILNE, KRYMINALNE, INWENTARZE, ITD.
Praça Pres. Getúlio Vargas, 68 — Tel.: 282-0868
São José dos Pinhais — Paraná

EQUIPE ENGENHARIA LTDA.

Eng. Márcia Zelak Agottani
PROJETOS, CONSTRUÇÕES, REFORMAS, ETC.
Rua Emiliano Pernetta n.º 10 — 4.º andar — Conjunto 401
Fones: 222-0278 e 233-7464 — Curitiba-PR

Kuchnia polska

GRZANKI Z SEREM

4 kromki pszennej bułki, 1 płaska łyżka mąki, 3 łyżki mleka, 2 łyżki piwa, 40 g masła, 150 g sera, łyżeczka miodu, szardry, sól i pieprz.

Stopić 20 g (połowe) masła, dodać mąkę, po krótkim zrumienieniu zasmażać w mleko i stale mieszając doprowadzić do powstania gęstego glądka masa. Wlać w gorące piwo, dodać utarty ser, a szardry oraz sól i pieprz do smaku. Mieszać, zagotować aby powstał gęsty krem. Kromki bułki podsmarować pozostałym masłem, posmarować przygotowanym kremem, ułożyć na blasze i krótko upiec w piekarniku. Podawać gorące.

ANEGDOTY

WEKSŁEŁ Z NIEOKREŚLONYM TERMINEM

Któregoś dnia zwrócił się do Moliera pewien opalańca wotując do złożenia ofiar na cele kościelne.

— Mam za dużo długów, wielcy ojciec — tłumaczył się Molier.

— Synu, jesteś chłubałogiem więcej niż wszystkim innym wierzycielom razem wziętym! — upominał go ksiądz.

— Bardzo możliwe — parł na to Molier — ale dziwi o to, że Pan Bóg nie nagli...

MANIA WIELKOŚCI

Podczas wojny 1918-1919 r. polska pruskie weszły do pałacu na Śląsku, zamieszkałego przez przezwane przez włościan "ogrodów". Każdy z włościanów był obywatel państwa, do swego domu co najmniej jednego żołnierza. Kiedy w ogrodnikach okazał się niebezpiecznym, postanowiono go wywieźć. W tym celu wzięto go na ręce i przetransportowano do pałacu. Kiedy żołnierze zaczęli się rozgniewani, gospodarz zauważył z zimną krwią:

— Zdawało mi się, że to tak wielkiego noca przetrzymacie, a nie tak wielkiego wioła.

CZYTAJMY I POPRAWDY MY TYGODNIK JEDYNE PISMO POLSKIE W BRZANIE

TYLKO	SOMENTE
PLANIMPEX	PLANIMPEX
Paczki PEKAO i inne rzeczy wysyłamy do Polski.	Os pacotes PEKAO e outras coisas mandamos para Polónia. Para receber Catálogos e Informações pedimos telefonar, escrever ou receber pessoalmente no escritório
Po Katalogi i Informacje prosimy dzwonić, pisać lub odebrać osobiście w biurze	
PLANIMPEX	
Rua Barão do Cerro Azul, 134 s. 204 — Fone: (041) 232-8481	Curitiba
	Paraná

Missionário do Verbo Divino

PE. JOÃO SALANCZYK

Pe. João Salanczyk nasceu aos 15 dias do mês de agosto de 1909 na cidade de Żelazna na Polónia.

Seus pais Pedro Salanczyk e Juliana Prodlík, eram pequenos agricultores, tiveram os seguintes filhos: Maria José, Francisco, Alfonso, João, Ana, Elizabete, Pe. Ricardo e Antonio.

Fez os sete anos de primário na cidade de Żelazna em 1923.

Em 1924 ingressou na Congregação do Verbo Divino, seminário este onde cursou o curso Ginásial, terminando em 1932 na cidade de Rybnik, na Polónia.

A mãe de Padre João tinha uma irmã que era Verbita e todas as vezes que os visitava influenciava-o a ser Padre Missionário.

O pai de João era um grande leitor de uma revista missionária "Cidade de Deus" pois tudo isto mais ajudava a vocação de João.

O ginásio o mesmo frequentava junto com Pe. Augusto Kolek.

Em seguida entrou para o noviciado da Congregação de Verbo Divino, onde sob orientação de Pe. Alberto Rohner, aprendeu os fundamentos da vida religiosa e missionária: 1932 a 1933.

A primeira consagração a Deus fez em 1934 em Viena, no Seminário São Gabriel.

Nos anos de 1934 e 1935 estudou Filosofia e de 1935 a 1939 cursou Teologia.

Em 1938 fez os votos perpétuos, no mesmo ano em 24 de agosto foi ordenado padre em Viena, na Áustria pelo Cardeal de Viena Dom Teodoro Innitzer e para assistir a ordenação vieram seus pais e três irmãos Afonso, Antonio e Ana.

Rezou a primeira missa na paróquia de Żelazna em 20 de junho de 1939.

Tempo este muito perigoso, pois o mundo já vivia a ameaça da Segunda Guerra Mundial.

Em 1950 faleceu o pai de Pe. João com a idade de 80 anos, a mãe faleceu em 1970 com a idade de 90 anos.

Em 1939 na casa central da Congregação do Verbo Divino na cidade de Stoyl na Holanda, alguns meses antes da Guerra, houve grande despedida de 120 missioná-

rios do Verbo Divino que seriam enviados para diversos países, para o Brasil apenas 4 padres e um Irmão: Padres: Augusto Kolek, Pe. João Salanczyk, Pe. João Assmann, Pe. Barres e o Irmão Gebbard.

Pe. João chega ao Brasil em 28 de agosto de 1939, ficando pouco tempo no Rio de Janeiro na Paróquia Santo Cristo, veio em seguida para São Paulo para estudar a língua Portuguesa.

Sua primeira Paróquia para trabalho foi São José dos Pinhais onde ficou de 1939 a 1946, onde visitava 21 Capelas de charrete, a duração das visitas às capelas era de 3 meses.

A segunda paróquia foi a de Santo Estanislau em Curitiba na Rua Emiliano Perнета.

Ficou em Curitiba de 1946 a 1953, atendia os paroquianos poloneses e as Irmãs da Sagrada Família.

Em 1953 foi a terceira etapa de trabalho, foi designado para Rio Azul onde ficou até 1960 onde deixou um Salão Paroquial muito bonito e dedicou-se muito às vocações.

Em 1960 vai para o quarto campo de trabalho (Ponta Grossa) foi reitor da casa e continuou a construção do Seminário, ficando em Ponta Grossa até 1966.

O quinto campo de trabalho foi novamente Rio Azul quando aqui chega em 1966 até o ano de 1987.

Logo que chegou a Rio Azul inicia os trabalhos de terraplanagem para construção da nova e atual Igreja Matriz.

Em 1971 junto com os missionários quando pregavam suas missões fez o lançamento da pedra fundamental assistida pelo Dom Geraldo Pelanda.

Em 1981 ficou pronta após muito trabalho junto com a comunidade e autoridades civis e eclesásticas é o município consagrado ao Sagrado Coração de Jesus pelo Bispo da Diocese de União da Vitória Dom Walter Ebeger, autoridades municipais e a comunidade Rioazulense.

Em 4 de fevereiro deixa a missão de Pároco entregando o cargo ao Pe. Leopoldo Jarek.

Atualmente reside na Paróquia de Rio Azul onde foi Pároco pelo período de 29 anos e sendo Rio Azul sua cidade do coração.


Um Caminho de Esperança

Lech Walesa (25)

Quando me lembro da cara que fizeram naquele instante, ainda hoje tenho vontade de rir. Mais tarde, à noite, eu os ouvi conversando: "Ele tem razão, na verdade nós dois discutimos sem dar ouvidos ao que o outro diz".

Cresci nesse clima, como um espectador lúcido. Jamais aceitei qualquer compromisso com um mundo que nos impõe soluções pré-fabricadas, que afirma que as coisas não podem ser diferentes. Quando alguém tenta me convencer que uma lógica estabelecida governa toda atividade humana, vem à minha mente a imagem de viajantes seguindo de trem em direções diferentes, às vezes diametralmente opostas. Se observarmos essa situação mais detidamente, e se nos colocarmos no lugar deste ou daquele passageiro, perceberemos que um faz, há anos, o trajeto Gdynia-Gdansk, para voltar depois à sua casa em Gdynia, onde mora nas vizinhanças de um estaleiro naval em tudo semelhante ao outro. O outro, por sua vez, faz exatamente a mesma coisa, apenas em sentido inverso. Durante toda a vida, os dois continuam a fazer a mesma viagem. Desde minha mocidade, meu espírito prático me tornou sensível a esse tipo de absurdo. Minhas recordações de infância ilustram bem o que digo. As razões e motivos que guiavam meus pais no dia-a-dia são como um livro aberto para mim. Ainda guardo um retrato mental das coisas que faziam repetidamente, do seu sentido, do seu absurdo, e consigo ver claramente como essas ações influenciaram a vida de meus pais. O grande problema deles era mesmo a indecisão. Eles sequer comiam o suficiente para ter energia e o espírito necessários para sair um dia de sua velha cabana e construir uma casa. E viviam falando em trocar a vida do campo pela América. Mas quando, finalmente, decidiram emigrar, em 1973, não tomaram essa decisão movidos pelo espírito empreendedor ou de aventura. A decisão de ir foi tomada mais por tradição: em nossa família, sempre havia alguém do outro lado do oceano. Estava em nosso sangue: alguém ia para o continente americano para que os outros pudessem contar com uma segurança, uma possibilidade de ajuda financeira. As pessoas simples pensam de maneira simples.

Popowo era um povoado perdido, disperso, repartido em diversos agrupamentos de habitações. Eu evolui no meio de vários círculos concêntricos: minha família, meus primos, meus colegas da escola. Nós íamos juntos assistir às aulas em Chalin. A escola ficava em uma casa cercada por um magnífico jardim, antiga propriedade de uma família do nobreza, naquela época deserdada. Nunca repeti, de ano, pois minha mãe se preocupava com meu aproveitamento escolar com um zelo extremado. Eu era uma espécie de "atleta do decatlo", bom em várias disciplinas, jamais o melhor em nenhuma. Não me destacava nem em polonês, nem em música, nem em desenho. Em compensação, até a quinta série — quando eu me preocupava ainda em ser um bom aluno —, era excelente em matemática. Em todos os exercícios que exigiam rapidez e presença de espírito — cálculos, raciocínios, operações mentais — era capaz de igualar-me com o professor. (continua)



CASA DOS FREIOS COM. IND. LTDA.

O ponto certo que garante a sua segurança e a durabilidade do seu veículo.

- Assistência técnica para todos os sistemas de freios
- Direção hidráulica
- Caixa de câmbio
- Turbinas
- Embreagens
- Variado estoque de peças para veículos, tratores e máquinas.

ADMINISTRAÇÃO GERAL: Rua Antonio Martins de Araujo, 337 - Capanema - Fone 262-6022 (PABX) - Telex 41-5281 - 80210 - Curitiba - PR

DISTRIBUIDOR: AMORTEX / ALVARCO / ATE / BENDIX / FRAS-LE / FRUM / GARRETT / KNORR / SIMETAL / TIPH / VARGA / WABCO / Z. F. DO BRASIL

Central de distribuição e vendas
Rua Antonio Martins de Araujo, 337 - Capanema
Fones 262-6022 (PABX) e 262-6932
Curitiba - PR

Portão
Av. Republica Argentina, 2751
Fones 262-6022 (PABX) e 242-1214
Curitiba - PR

Bacacheri
Av. Erasto Gaertner, 207
Fones 262-6022 (PABX) e 252-2113
Curitiba - PR

Ponta Grossa
Av. Souza Naves, 3180
Fones (0422) 241-7455
Ponta Grossa - PR

Posto de Assistência Técnica para veículos leves e loja
Av. Iguacu, 158
Fones 262-6022 (PABX) e 222-9028
Curitiba - PR

Posto de Assistência Técnica para veículos pesados e loja
Rodovia BR-116, Km 3,5
Fones 262-6022 (PABX) e 242-2362
Curitiba - PR

ANGLICANOS PODEM TER MULHER BISPO

Por uma grande maioria de 423 contra 28, os bispos anglicanos reunidos em Canterbury para a Conferência de Lambeth, que se realiza a cada dez anos, pronunciaram-se a favor da ordenação das mulheres e de seu acesso à função episcopal. O resultado do voto não terá força de lei para o conjunto da igreja anglicana por serem suas 27 unidades independentes. A comunidade norte-americana quer consagrar bispo a primeira mulher já em setembro.

POLUIÇÃO MORTAL

Os mexicanos que vivem na capital do país começarão a morrer, contaminados pela poluição, a partir de 1993, se até lá não diminuir a emissão de gases tóxicos na atmosfera da cidade. O alerta é de William Mills, diretor do Conselho de Meio Ambiente dos Estados Unidos. Em visita ao México, Mills propôs três medidas para melhorar o ar da capital mexicana a curto prazo: transferência das indústrias poluentes para outros locais, restrição da circulação de carros no centro da cidade e instalação de um sistema eficiente de transporte público, com o uso preferencial de ônibus elétricos. A cidade do México, com 19 milhões de habitantes, é a cidade mais populosa do mundo.

INFLAÇÃO DE 750%!

A inflação deve encerrar 1988 em 748%, acima dos 600% anunciados como meta pelo governo ao Fundo Monetário Internacional (FMI) e aos banqueiros credores. Os dados da nova estimativa de inflação para este ano constam em um gráfico de um relatório (datado de julho) elaborado por um dos órgãos vinculados ao Ministério da Fazenda. Com esta previsão de 748%, a inflação acumulada no segundo semestre deveria ficar em 216,73%, o que daria uma taxa mensal de 21,18%, uma vez que o Índice de Preços ao Consumidor (IPC) no primeiro semestre atingiu 167,74%.

"TRANSRAPID" DEVE OPERAR EM 1998

O trem magnético "Transrapid", o mais veloz sistema ferroviário do mundo, produzido pela República Federal da Alemanha, deverá iniciar seus serviços regulares por ocasião da Exposição Mundial de Hannover em 1998. No trajeto de 153 km entre Hamburgo e Hannover, o "Transrapid" tráfegará em 29 minutos. O recordista mundial de velocidade entre as composições ferroviárias foi desenvolvido para uma velocidade operacional de 500 km/h. O "Transrapid" é inteiramente diverso das outras ferrovias: o trem magnético sem concorrente no mundo, desenvolvido em menos de 2 décadas pelos grupos empresariais alemães Messerschmidt - Bolkow - Blohm (MBB), Krauss-Maffei e Thyssen-Henschel, não tráfega por sobre trilhos, mas pairando no ar sem fricção, por sobre uma via construída sobre pilótis, a 5 metros de altura. O propulsor também não se encontra, como normalmente, no veículo, mas na própria via. Os investimentos com a implantação da linha de um "Transrapid", principalmente em terrenos acidentados, são menores que os necessários para uma ferrovia moderna convencional.

7.º ENCONTRO DAS CEBES

De 10 a 14 de julho de 1989 acontecerá em Duque de Caxias-RJ o 7.º Encontro Intereclesial de Comunidades de Base. Os encontros anteriores foram em Vitória-ES (1975 e 1976), em João Pessoa-PB (1978), em Itaipaci-SP (1981), em Canindé-CE (1983), e em Trindade-GO (1986). No encontro de Duque de Caxias serão aprofundadas as dimensões urbana, ecumênica, cultural, política e latino-americana das CEBs. Fazem parte da comissão preparatória do encontro Dam Jayme Chemello (responsável pelas CEBs - CNBB), Dom Marcelo Carvalheiras (responsável pelos leigos), Dom Luiz Fernandes (idealizador dos Encontros Internacionais) e seis outros assessores especiais.

ENCONTRO DAS PASTORAIS DA TERRA

Os preparativos ao 2.º Encontro Latino-Americano sobre Pastoral da Terra, a ser realizado nas Faculdades Anchieta, em São Paulo, de 2 a 7 de outubro próximo, estão sendo aceleradas pela Comissão Coordenadora do evento. O objetivo do Encontro é aprofundar o intercâmbio de experiências entre as Pastorais da Terra dos países onde estão estruturadas. O 1.º Encontro Latino-Americano sobre a Pastoral da Terra foi realizado em março de 1987 em Quito, Equador. Na oportunidade, reuniram-se 25 representantes de sete países. A Comissão Coordenadora do 2.º Encontro, no Brasil, é integrada pelo padre Enrique Rosner, do Movimento da Paz Leonidas Proaño, Equador; o advogado Daniel Rech, da Comissão Pastoral da Terra (CPT), Brasil; Patricio Ansejo, do Instituto de Pastoral Rural, Chile; e Luis Batista O., do Centro de Estudos, Promoção e Assessoria Social, do Panamá.

PREFEITÁVEIS EM CURITIBA

Nas eleições de 15 de novembro vindouro, em Curitiba haverá 10 candidatos concorrendo para prefeito. São eles:

- PMDB: Maurício Fruet;
- PFL: Airton Cordeiro;
- PTB: Enéas Faria;
- PDT: Algaçi Túlio;
- PT: Claus Germer;
- PL: Ezequias Losso;
- PMC: Teolino Mendonça;
- PSC: Antonio Macedo;
- PTR: Osvaldo Buskey;
- PH: Ilíria Timm.

DIZIA LAO-TSE:

"As restrições e proibições são multiplicadas pelos governos. Quando os povos são submetidos em excesso aos governos, tornam-se cada vez mais pobres. Quanto maior for o número de leis e decretos, mais infratores haverá. Portanto, desde que eu não interfira, o povo desenvolverá sua potencialidade e se enriquecerá. Enquanto eu amar a paz, o povo se porá no caminho certo. Se eu estiver livre de desejos, o povo retornará naturalmente à simplicidade e à moderação. Se os governos forem compreensivos, os povos serão honestos e livres de malícia. Se os governos forem excessivamente interferentes, haverá constantes violações de lei. Governem uma grande nação como se cozinha um pequeno peixe. Não exagerem". — Essas palavras de Lao-Tse (560 AC) se aplicam perfeitamente ao atual momento político brasileiro.

FUTEBOL: COPA UNIAO-88

Começa dia 3 de setembro a Copa União-88. Disputá-la-ão 20 clubes, divididos em duas chaves. Na 1.ª fase os jogos serão "CHAVE A" X "CHAVE B"; na 2.ª fase os jogos serão entre os clubes da mesma chave, com turno e retorno. Confira a composição das CHAVES:

"Chave A"

Flamengo
Fluminense
São Paulo
Palmeiras
Internacional
Atlético Mineiro
Sport Recife
Atlético Paranaense
Goiás
Bangu

"Chave B"

Vasco da Gama
Botafogo
Corinthians
Santos
Guarani
Cruzeiro
Santa Cruz
Coritiba
Grêmio
Bahia

FEI BETTO: COMUNISTA É MELHOR

"A vontade de Deus se realiza através de todos os sistemas políticos, mas o melhor sistema para transmitir a mensagem do Evangelho é o comunista". Essas e outras afirmações foram feitas durante as câmeras da TV estadual polonesa por Frei Betto. A notícia vem da agência IDI, Italmazioni Domenicane Internazionali. Frei Betto, que é especialista em perólas desse tipo, apareceu no telejornal da noite usado o hábito dominicano, embora em outras ocasiões, como observa IDI, use sempre roupas civis. As suas declarações somam ao apoio polonês como um claro apoio ao regime. O redator da notícia, um dominicano polonês, escreve: "podemos até pensar nas afirmações de Frei Betto sejam derivadas à sua total ignorância da realidade das coisas da Europa oriental. Mas na Polónia dominicanos e a Igreja em geral não têm acesso aos meios de comunicação e por isso não podem reparar o gravíssimo erro que as palavras de Frei Betto promovem. Ele deu a entender que nós colaboramos com o regime do general Jaruzelski".

MONOPÓLIO DA INFORMAÇÃO

Os dados são estardalhaços. A parte das informações veiculadas nos países do Terceiro Mundo tem origem nos países industrializados. A sofisticação através dos serviços prestados pelas agências noticiosas, impede que os países conheçam a realidade que os cerca. Para ter uma idéia do que representa esta realidade basta lembrar que as quatro maiores agências são responsáveis por 90 por cento da informação veiculada nos países pobres. Com escritórios bem montados em todo o mundo, a filtragem dos fatos é uma realidade. As duas maiores agências, a UPI e a AP, com sede nos EUA, remetem diariamente 41 milhões de palavras para 100 países, alcançando mais de 10 mil assinantes. O fluxo de informações do Norte para o Sul vem sempre maior que o fluxo do Sul para o Norte. Deste modo os brasileiros recebem notícias filtradas por aqueles que têm interesse em nos manter subdesenvolvidos. Com a entrada no país da TV por cabo, mais brasileiros vão acabar pensando que os americanos, já que muitas vezes emitem os programas do satélite emissão, não são os americanos que nos controlam no espaço e pertencente aos Estados Unidos. No ritmo em que as coisas vão, o português será logo mais uma língua morta.